№ 288. Dnia 25 grudnia. CZWARTEK. Dnia 13 (25) grudnia. 1890 r. Rok VII.

PRENUMERATA.
W Łodzi:
Rocznie . . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . . „ 3.
Kwartalnie . . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . — „ 50.
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE.
Rocznie . . . . . rs. 8
Półrocznie . . . . „ 4
Kwartalnie . . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki" w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

KALENDARZYK.
Dziś: Nar. Chrystusa Pana.
Jutro: Szczepana I-go Męcz.
Wschód słońca o godz. 8 m. 11. Zachód o godz. 3 m. 49
Długość dnia godz. 7 m. 38 Ubyło dnia godz. 9 m. 5

BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Z powodu świąt Bożego Narodzenia, numer następny wyjdzie w niedzielę.

DWIE WYSTAWY.

W ubiegłą niedzielę otwarto w Petersburgu wystawę artystycznej i rzemieślniczej pracy kobiet. Trzecia to już z rzędu wystawa podobna w stolicy państwa. Pierwszą urządził w r. 1888 oddział rzemieślniczy towarzystwa opieki nad ubogiemi i choremi dziećmi. W 1889 r. znowu urządzono wystawę wyrobów kobiecych, która również się udała. Wystawy takie stanowią ważny krok na drodze rozwoju t. zw, „kwestyi kobiecej". Przekonywują one, że kobieta-rzemieślnik, kobieta-drobny przemysłowiec, wykończeniem i artyzmem roboty współzawodniczyć może w wielu kierunkach skutecznie z produkcyą męzką. To też obecna wystawa zastała już grunt odpowiednio przygotowany i popularnością swoją ściągnęła, nie dziesiątki wystawczyń, jak poprzednie, lecz około pięćset.

Wystawę tę urządzono w Solnem Miasteczu. Zdumiewa ona zwiedzających bogactwem okazów pomieszczonych w dwóch głównych salach lokalu. Znajdują się tu wszystkie gałęzie profesyonalnej pracy kobiet. Oddział ten zawiera: piękne koronki ruskie, współzawodniczące już z brukselskiemi, kwiaty sztuczne o żywych barwach i artystycznem wykończeniu, wyroby kartonowe, zbytkowne meble zdobne artystyczną inkrustacyą, eleganckie suknie damskie i wszelką konfekcyę, piękne wyroby z piór, drzewa, wzory rysunków wypalanych i wyciskanych na drzewie, kwiaty woskowe, dywany utkane przez dzieci z przytułków sierocych, współzawodniczyć mogące z perskiemi, artystyczne roboty kanwowe, hafty na aksamicie i atłasie, kollekcye przedmiotów pomocniczych przy wykładach różnych rzemiosł kobiecych, wykazujące stopniowy rozwój produkcyi rzemieślniczej kobiecej, wreszcie obszerną kolekcyę okazów przemysłu drobnego kobiecego, stanowiącą całą sekcyę oddzielną. Wiele z tych przedmiotów zadawalnia najwybredniejsze wymagania artystycznym smakiem i dokładnością wykończenia. Zwraca tu pomiędzy innemi uwagę wspaniała portyera koronkowa, zrobiona przez wychowanice szkoły miejskiej. Dowodzi to, że rękodzieła wykładane są sumiennie w tych szkołach, dających przez to swym wychowankom środki do zarobienia pracą na utrzymanie.

W drugiej sali, zdobnej pięknemi draperyami z dywanów i haftowanych ręczników w stylu ruskim, girlandami z zieleni i bukietami kwiatów, zgromadzono mnóstwo okazów artystycznej pracy kobiet. Kolosalny sufit sali zdobi olbrzymi wieniec z dużych róż, z cyfrą w pośrodku. Po sali rozrzucono mnóstwo kunsztownie zbudowanych i przystrojonych kiosków, gablotek i witryn, co tworzy rodzaj labiryntu z dróżek wijących się między niemi. Mnóstwo tu artystycznych drobiazgów, nie mówiąc już o przedmiotach z dziedziny sztuk plastycznych niepośledniej artystycznej wartości. Przeważa malarstwo wszelkiego rodzaju, od obrazów wypalonych i wytrawionych na drzewie, aż do akwarel i obrazów olejnych. Są tu także okazy mozaiki i wyciskania wysokiej wartości artystycznej. Wśród wystawczyń znajdują się wszystkie ruskie artystki-malarki. Zwraca uwagę, jako nowość, jeden artystycznie wykonany rysunek, wypalony na drzewie. Przedstawia on Małgorzatę, Fausta i Mefistofelesa. Wystawa cieszy się wielkiem powodzeniem.

Do innej wystawy czynią się energiczne przygotowania w drugiej stolicy państwa. Wystawa przemysłowa francuska w Moskwie otwartą będzie, jak już wzmiankowaliśmy w d. 1 maja 1891, a ukończy się w d. 15 października tegoż roku. Komitet wystawowy składają pp. Teisserenc de Bort, Dietz-Mounin, Ch. Prevet, Flourens, David, Dautresme, Aimé, Girard, Alphand, Comté, Guillotin i in. Organizacya wystawy skopiowaną jest w miniaturze z wystawy paryskiej 1889. Pisma francuskie motywują potrzebę tej wystawy znacznemi wymiarami przywozu towarów francuskich do Rosyi i wywozu ruskich do Francyi. Cyfra wywozu i przywozu tego przenosi 300 milionów rocznie. Wypływa stąd potrzeba dla francuzów zaznajomienia bliższego z wyrobami swego przemysłu tego obszernego rynku zbytu, jaki przedstawiają ogromne obszary Europy wschodniej.

Wystawa korzysta z poparcia obu rządów. Okazy wystawowe wolne są od opłat celnych i te tylko z nich, które będą sprzedawane na miejscu, ulegną przepisom celnym. Koszty transportu „drogą mieszaną" (lądem i morzem, via Dunkierka, Libawa, Moskwa) wyniosą do 100 fr. na jednę tonnę, a lądem do 200 fr.; druga ta ostatnia jest jednak pewniejsza.

Nagród i odznaczeń na wystawie nie będzie, ale każdy wystawca otrzyma medal pamiątkowy.

Klasyfikacya okazów obejmuje 9 grup i —co stanowić będzie zasadniczą różnicę z wystawą 1889 r.—materyały surowe znajdą się w grupach wspólnych z maszynami wytwarzającemi siłę, co zredukuje ilość klas z 83 do 37:

Wystawa pomieszczoną będzie w podlegającym obecnie gruntownej restauracyi pałacu Cesarskim, który służył na pomieszczenie wystawy przemysłowej ruskiej w 1882 r. Złożony z 9 pawilonów pałac ten zajmuje 35,000 metrów kwadr. zabudowanej powierzchni. Obszar 20,000 metr. kw. powierzchni między pawilonami zajmuje ogród, ozdobiony wspaniałemi fontannami. Całość mieści się w parku, obejmującym 100 tys. metr. kw. powierzchni. Roboty około restauracyi budynków wystawowych będą kosztowały około 600,000 fr. i ukończone zostaną w końcu lutego. r. p. Wszystkie koszty urządzenia wystawy administracya spodziewa się pokryć z opłat za wynajem miejsc na wystawie. Za jeden metr powierzchni wystawy płacić będą po 50 fr. do 75 fr. stosownie do położenia miejsca. Gazety francuskie usilnie zachęcają przemysłowców francuskich do wzięcia licznego udziału w wystawie, jako przedsiewzięciu wielkiej i handlowej doniosłości i szczególniej dla obu państw wagi. Administracya wystawy mieści się w Paryżu, przy ulicy Fronchet 32.

Przemysł, handel i komunikacye.

Cła.

— Z Berlina donoszą, że Austrya w układach celnych poczyniła Niemcom znaczne ustępstwa; cło od tkanin i wyrobów metalowych zniżono do połowy.

Drogi żelazne.

— „Kuryer codzienny" dowiaduje się ponownie o projekcie wprowadzenia na tutejszych kolejach tanich biletów robotniczych. Bilety te wydawane być mają tylko za okazaniem odnośnych legitymacyj i w określonym czasie zwykłych przejazdów ludzi na robotę lub powracających z tychże.

Handel.

— Stosunki handlowe Rosyi z Persyą od czasu ostatniej podróży szacha perskiego znacznie się rozszerzyły. Pierwsze miejsce w wywozie do Persyi zajmują towary bawełniane, których w zeszłym miesiącu wywieziono za rs. 162,540, cukru wysłano za rs. 28,500, wyrobów metalicznych za rs. 26,000, szklanych za rs. 22,000, fajansowych za rs. 9,500, papieru do pisania za rs. 13,300, sukna za rs. 3,300 i t. p. Ogółem w ciągu ubiegłego miesiąca wywieziono za rs. 300,468.

— Francuski minister sprawiedliwości rozesłał do prokuratorów rzeczypospolitej okólnik, aby sądownie ścigali fałszujących wina kwasem siarczanym. Wina gipsowane pozwolono jeszcze sprzedawać do dnia 1 kwietnia 1891 roku.

Przemysł.

— Wątpliwa postawa rządu wywiera tak fatalny wpływ na przemysł belgijski, że znaczniejsi przemysłowcy postanowili domagać się przyspieszenia rewizyi konstytucyi i zaprowadzenia głosowania powszechnego; w przeciwnym razie straszliwy krach jest nieuchronny.

— Brak węgla, z powodu wadliwej dostawy kolejowej tak dotkliwie daje się czuć na Szlązku Górnym, iż wiele fabryk zostanie prawdopodobnie zamkniętych, jeżeli się położenie rzeczy nie zmieni.

Z MIASTA i OKOLICY.

(—) **Wiadomości kościelne.** Podczas uroczystości dzisiejszej porządek nabożeństw w parafii Wniebow. N. M. P. będzie następujący: w kościele na Starem Mieście o godzinie 6½ rano prymarya, podczas której wypowiedziane będzie kazanie po polsku, o godzinie 10-ej wotywa z kazaniem w języku niemieckim, o godzinie 11 suma z ka-

---

42)

Berta v. Suttner.

ZŁÓŻMY BROŃ!

Powieść z życia.

(*Dalszy ciąg — patrz Nr. 287*).

Ciotka Kornelia pisze mi z Prus, że i tam wojna jest pożądana. Ale gdy u nas wszyscy pragną wojny z Prusami i z dumą patrzą na „milion przygotowanych żołnierzy"—u nich panuje rozdwojenie. Bismarka nienawidzą w ojczyznie tak jak i u nas; obiegają pogłoski, że armia wzdraga się z rozpoczęciem „bratobójczej" wojny; opowiadają, że królowa Augusta rzuciła się do nóg małżonka, błagając o pokój. O! jakże chętnie uklękłabym przy niej i pociągnęłabym wszystkie — wszystkie moje siostry! „Pokój, pokój, złóżcie broń!" Lecz okrzyk powinien wydobyć się z piersi wszystkich kobiet, to powinien być cel ich zabiegów. Gdyby nasza piękna cesarzowa upadła do nóg swemu małżonkowi i ze łzą w oku błagała o zaniechanie wojny! kto wie? Może to i zrobiła—może sam cesarz pragnie pokoju — ale pod naciskiem doradców, krzykaczy, bazgraczy uledz musi pojedyńczy człowiek — chociażby siedział na tronie.

* * *

Dnia 1 czerwca Prusy oznajmiają w radzie państwa, że gotowe są rozbroić się, skoro Austrya i Saksonia to uczynią. W odpowiedzi rozchodzi się w Wiedniu pogłoska, że Włochy z Prusami oddawna już planowały napaść na Astryę, która z tej przyczyny chce rzucić się na związek niemiecki, aby zmusić go do rozstrzygnięcia sporu o księstwo Nadelbiańskie. Równocześnie zwołują stany holsztyńskie.

Prusy protestują przeciw temu wystąpieniu, obalającemu ugodę gasteinską. Wyciągają znów ugodę wiedeńską; Prusy mają prawo zająć Holsztyn, a nie wzbraniają Austryi uczynić tegosamego, odnośnie do Szlezwigu. Wojska pruskie wstępują do Holsztynu; Gablenz ustępuje bez rozlewu krwi, ale ogłasza protest.

Poprzednio już Bismark powiedział w wydanym okólniku:

„Ze strony Wiednia nie znaleźliśmy poparcia. Przeciwnie. Do uszu króla dochodziły wieści płynące z autentycznego źródła, bo od ministrów i doradców cesarskich, świadczące, że ministrowie usilnie pragną wojny, jużto dla spodziewanych korzyści na polu bitew, jak i dla osobistego wydobycia się z przykrego położenia i podreparowania zachwianych finansów kontrybucyą, wziętą od prusaków."

Dnia 9 czerwca Prusy wyjaśniają w sejmie państwa, iż sejm nie ma prawa rozstrzygać kwestyi holsztyńskiej. Układają plan reformy związku niemieckiego, w którym Niderlandy i Austrya zostają wykluczone.

Prasa przemawia wciąż bardzo wojowniczo i ma się rozumieć, w duchu patryotycznym, to jest, nie powątpiewając o wygranej. Możliwość porażki dla lojalnego syna kraju nie istnieje. Artykuły wstępne przeróżnych gazet malują już nawet wjazd Benedecka do Berlina i „splondrowanie" stolicy. Niektórzy doradzają „wyrżnięcie w pień" mieszkańców, inni „zrównanie" miasta z ziemią. Pojęcia te nie odpowiadają wprawdzie ustawom XIX-go wieku o prawach narodów, ale tkwią w mózgach ludzkich jako zabytki studyów szkolnych, czytanych opisów wojen i odrabianych ćwiczeń historycznych. A tak są przyswojone umysłowi, że dość wymówić słówko „wojna," aby nasunęły się pod pióro piszącego. Wzgarda dla nieprzyjaciela nie może być wyrażona w zbyt drastycznych słowach; wiedeńskie gazety mówiąc o pruskiej armii, używają stale określenia: „czeladnicy szewccy." Generał-adjutant, hrabia Grünne wyraził się: „prusaków wypędzimy w podartych łachmanach." W ten sposób czyni się wojnę „popularną," podtrzymuje się ducha narodowego.

Dnia 11 czerwca Austrya podaje wniosek, aby związkowe państwa wystąpiły przeciw samowoli Prus w Holsztynie i zmobilizowały całą armię. Czternastego czerwca głosują nad wnioskiem i przyjmują go większością dziewięciu głosów nad sześcioma. O te trzy głosy! ileż one niedoli i cierpień sprawiły!

Stało się. Ambasadorowie wyjeżdżają. Szesnastego czerwca związek nakazuje Austryi i Bawaryi pośpieszyć na pomoc saksończykom i hanowerczykom, napadniętym przez Prusy.

Dnia 18 czerwca ogłoszono pruski manifest wojenny. Równocześnie cesarz austryacki wydaje manifest do swojego narodu, a Benedeck proklamacyę do wojska. Dwudziestego drugiego czerwca książę Fryderyk Karol każe wyruszyć swemu regimentowi — i rozpoczyna wojnę. Te cztery proklamacye przepisałam swojego czasu do dzienniczka. Podaję je w całości:

Król Wilhelm powiada:

„Austrya nie może zapomnieć, iż niegdyś jej książęta panowały nad całemi Niemcami i nie chce w młodych Prusach uznać państwa związkowego, lecz widzi w nich nieprzyjaznego rywala. Dlatego zwalcza je na każdym kroku, uważając, że co dobre dla Prus, Austryi szkodę przynosi. Dawna, nieszczęsna zazdrość wybuchła płomieniem; Prusy mają być osłabione, zgniecone, zniszczone. W stosunku z niemi, żadne umowy nie są ważne. W którąkolwiek stronę Niemiec zwrócimy oczy, zewsząd czycha nieprzyjaciel, którego okrzyk wojenny, to zniszczenie Prus. Do ostatniej chwili chciałem pokojowo spór zakończyć. Austrya nie chciała tego."

Cesarz Franciszek Józef powiada tymczasem:

„Najnowsze wypadki świadczą przekonywająco, że Prusy jawny gwałt stawiają w miejsce prawa. Stąd ta nieszczęsna wojna — wojna niemców z niemcami — stała się nieuniknioną! Do odpowiedzialności za nieszczęścia, mające spłynąć na jednostki, rodziny, prowincye i kraj cały, powołuję przed sąd historyi i Boga tych wszystkich, którzy przyczynili się do jej wybuchu."

Zawsze ten drugi chce wojny; ten drugi stawia gwałt w miejsce prawa. Dlaczego to się jeszcze dziać może? „Nieszczęsna wojna," bo niemcy walczą z niemcami. To już świadczy o wyższym poglądzie, „austryak" i „prusak" łączą się w ogólniejszem pojęciu „niemcy." Jeszcze krok dalej, a dojdziemy do wyższej jedności, w świetle której każda wojna, jako walka ludzi z ludźmi, cywilizowanych z cywilizowanymi — wyda się nieszczęsną bratobójczą walką.

(*D. c. n.*).

zaniem po polsku; o godzinie 4 po południu nieszpory.

W kościółku św. Józefa przy ulicy Ogrodowej o godzinie 6½ rano wotywa, o godzinie 9½ wotywa z kazaniem po polsku.

W parafii Podwyższenia św. Krzyża „pasterka" odbędzie się o godzinie 5 rano, kazanie podczas tego nabożeństwa wypowie ks. Chajęcki, o godzinie 9½ rano wotywa z kazaniem po niemiecku, które wypowie ks. dziekan Dąbrowski, o godzinie 11 suma, na której kazanie po polsku wypowie ks. Raczyński; o godzinie 4 po południu nieszpory.

W parafii ewangelickiej św. Trójcy, nabożeństwa w domu modlitwy braci morawczyków i w sali przy budującym się kościele, o godzinie 10-ej rano i 3-ej po południu.

W parafii św. Jana, w kościele ewangelickim przy ulicy Dzikiej, o godzinie 10 rano spowiedź, a o 10½ nabożeństwo główne z komunią św.; po południu, o godzinie 6 ej, nabożeństwo liturgiczne, które odprawi ks. dyakon Schmidt. Nadto w sali missyjnej ks. pastor Angerstein, odprawi nabożeństwo dla dzieci.

(—) **Zjazd sędziów pokoju** w dniu 29 b. m. osądzi 21 spraw cywilnych apelacyjnych i 11 spraw karnych, a mianowicie: 1) przeciwko Władysławowi Kaczerowskiemu i Józefie Owczarek, oskarżonym o nieostrożną jazdę, 2) Bercie Stark o kradzież, 3) Stefanowi Nawrockiemu, o wykroczenie przeciwko ustawie budowlanej, 4) Lejzerowi Wołkowiczowi, o spotwarzenie Symchy Rajsmana, 5) Fryderykowi Sellinowi, o niezachowanie ostrożności przy ustawianiu rusztowania, 6) Elżbiecie Hetman, o kradzież u Augusty Kunkel, 7) Walentemu Bogdan i Józefowi Zajdler, o kradzież, 8) Rochowi Szmigielskiemu, o wykroczenie przeciwko ustawie budowlanej, 9) Wilhelmowi Kirchhoff, o tosamo, 10) Janowi Rozmysłowiczowi, o zobelżenie urzędnika akcyzowego i 11) Lejbie Hecht, o sprzedaż mięsa cuchnącego. Nadto rozpatrzone będą dwie skargi incydentalne: 1) zarządzającego sprawami akcyzowemi okręgu kalisko-piotrkowskiego, na powolność w rozpatrywaniu spraw akcyzowych przez sędziego pokoju miasta Łasku i 2) Chaima Działowskiego na rezolucyę sędziego pokoju I rewiru m. Łodzi.

(—) **Piotrkowski mechanik gubernialny** zwrócił się do pana prezydenta miasta Łodzi z prośbą, aby zobowiązał piśmiennie wszystkich właścicieli fabryk parowych w m. Łodzi, do urządzenia najdalej w ciągu roku armatur kotłowych, według nowych *przepisów*, zatwierdzonych przez p. ministra skarbu dnia 30 czerwca 1890 r. Armaturę kotła stanowią: 1) Dwie klapy bezpieczeństwa, z tych jedna winna być zamknięta w żelaznej zskrzynce, klucz od której znajdować się ma u dyrektora fabryki; 2) dwa manometry, z których jeden powinien być umieszczony przed oczami palacza, a drugi przy zbiorniku pary; na obu manometrach powinna być oznaczone czerwoną kreską na cyferblacie największe ciśnienie pary, dozwolone próbą; 3) dwa lub jeden wodomiar szklany; 4) dwa krany próbne, z których jeden na poziomie wody 6 cali ponad linią ogniową, a drugi na wysykości najwyższego stanu wody. 5) Dwa przyrządy zasilające, mogące działać niezależnie jeden od drugiego. 6) Najniższy poziom wody w kotle powinien dochodzić do 6 cali ponad linię ogniową. 7) Ogień wierzchni surowo jest wzbroniony. Niezależnie, od zobowiązania piśmiennego, pan prezydent uważa za niezbędne powiadomić o powyższem osoby zainteresowane, przyczem dodaje, że po urządzeniu armatury kotła, według obowiązujących przepisów, właściciele fabryk i zakładów obowiązani są niezwłocznie zawiadomić o tem piśmiennie pana prezydenta. W razie zupełnego niewykonania żądania p. mechanika gubernialnego, lub niewypełnienia takowego w oznaczonym czasie winni będą pociągani do odpowiewiedzialności sądowej.

(—) **Nowa gałąź przemysłu w Łodzi.** Przemysłowiec tutejszy p. Rudolf Scholtz, przy swej fabryce asfaltu, papy i „antisepticum" urządził w roku zeszłym zakład dla wyrobu kafli do pieców i majolik, a w roku bieżącym zaczął wyrabiać także kamienne naczynia kuchenne. Dotychczas garncarstwo nie było uprawiane na większą skalę w Łodzi, p. S. wprowadził je pierwszy. Odrazu też pozyskał chętnych od biorców, przeważnie pomiędzy przekupniami tutejszymi, którzy garnki kamienne dotąd zmuszeni byli nabywać od większych kupców, sprowadzających naczynia owe z stron dalekich, a nawet z zagranicy. Tą drogą nabywane naczynia kamiene były drogie i wielkiego zysku handlarzom nie przynosiły. Taniość zapewniła im zbyt łatwy; zarówno na targach tutejszych jak i w miastach poblizkich są one bardzo poszukiwane. Zwiększające się zapotrzebowania zmusiły p. S. do powiększenia od Nowego Roku zakładu, w którym skutkiem tego zwiększona także będzie liczba robotników o 80—100 ludzi. Fabrykant, chcąc rozwinąć jeszcze szerzej zbyt swych wyrobów, zawiązał w ostatnich czasach stosunki z kilku agentami w główniejszych miastach Cesarstwa, od których już otrzymał zamówienia i zobowiązał się w początku roku przyszłego dostawić im znaczne transporty garnków kamiennych i różnych wyrobów majolikowych.

(—) **Bal.** W dniu 10 stycznia grono fabrykantów tutejszych urządza w sali „Grand-hôtelu" bal składkowy, na który rozesłane będą wkrótce zaproszenia.

(—) **Cyrk.** W dniu dzisiejszym w ogrzanym budynku cyrkowym przy rogu ulicy Zielonej i Spacerowej odbędzie się pierwsze przedstawienie cyrkowe pod dyrekcyą p. A. Houcke'a.

(—) **Ze Strykowa** piszą do nas: Przemysł garncarski, przed dziesięciu laty znakomicie rozwinięty w Strykowie, prawie zupełnie już upadł. Odziedziczywszy po ojcach rzemiosło, nowa generacya nie zachowała tradycyi sumienności i słowności, co stało się przyczyną upadku jednego z głównych źródeł dobrobytu wielu mieszkańców tutejszych. Obecnie jest w Strykowie zaledwie 4 garncarzy, ale pożal się Boże, jaki ich wyrób! Nietylko, że źle wypalony i ze złej wyrobiony gliny, ale w bardzo niewielkiej ilości na sprzedaż wystawiany, żadnego zysku nie przynosi wytwórcom. Przyjechał do Strykowa pewien garncarz i chciał nabyć tu szmat gruntu z dobrym pokładem gliny garncarskiej; już był umówił się o cenę, ale niewiadomo dlaczego rozmyślił się i jak wyjechał, tak dotąd niewraca.— Garbarstwo tutejsze znajdujące się obecnie tylko w rękach izraelitów, nie stosujących nowych wynalazków w sztuce wyprawy skóry, także straciło na dawnej swej sławie. Strykowskie skóry nie są poszukiwane i dochód z ich sprzedaży wystarcza garbarzom zaledwie na jakietakie utrzymanie. Tylko rolnictwo czyni jeszcze znośnym byt w mieścinie naszej; w roku bieżącym urodzaj był niezły, a że niewiele strykowianom potrzeba, więc nie narzekają.

S.

(—) **Z Tunisu.** W poniedziałek przyjechał na święta do rodziców, zamieszkałych w mieście naszem, Anastazy Ferchner, stale przebywający w Tunisie. F. wyjechał z Łodzi przed 15 laty za granicę i po kilkuletniej tułaczce po różnych krajach Europy, dostał miejsce lokaja u bogatego negocyanta w Paryżu. Po dwuletniej służbie, pozyskawszy zaufanie swego pana, F. wysłany był z listami pieniężnemi do pełnomocnika negocyanta w Tunisie, u którego pozostał w służbie przez 2 lata z rzędu. Razu pewnego użyty do wyprawy na lwy, udał się w głąb Afryki z kilkudziesięciu krajowcami, pomiędzy którymi był bogaty kupiec tuniski Ali-bel-Hujkun. Podczas polowania, kupcowi owemu groziło strasz ne niebezpieczeństwo: strzelił do lwa, który raniony, z wściekłością biegł na swego prześladowcę. Cały spotniały, upadający ze zmęczenia Ali miał być już rozszarpany przez rozjuszone zwierzę, gdy celna kula powaliła je, o kilka kroków od niego. Był to strzał F., którego zimna krew na stanowisku, w zachwyt wprowadziła współtowarzyszy. Powróciwszy z wyprawy, ocalony kupiec postanowił wywdzięczyć się F. i obdarzył go wspaniałym domem w Tunisie i urodzajną plantacyą pod miastem. F. osiedliwszy się na swej posiadłości, gospodarzył umiejętnie i w kilka lat stał się zamożnym obywatelem tuniskim, ożenił się z francuzką i obecnie szczęśliwy przyjechał w odwiedziny do rodziców, których zamierza zabrać z sobą.

(—) **Z kolei.** W ostatnich dniach pociągi z Warszawy, przychodzące do Łodzi wieczorem zwykle o godzinie 10 minut 30 opóźniały się, z powodu ruchu przedświątecznego, przeszło o godzinę.

(—) **Stróże nocni.** W pewnem gronie mieszkańców tutejszych powstał projekt wniesienia prośby do magistratu tutejszego o zorganizowanie służby stróżów nocnych w ten sposób, aby na każdego z nich przypadało do dozorowania niewięcej jak 10 domów po jednej stronie ulicy. Grono to projektuje, aby stróże ci otrzymywali wynagrodzenie niemniejsze, jak 20 rubli miesięcznie i rekrutowani byli z ludzi młodych. Fundusz na utrzymywanie ich miałby być ściągany z właścicieli domów, którzy wnosiliby do kasy miejskiej stosowną składkę. Obecnie właściciele domów płacą stróżowi nocnemu, mającemu pod dozorem blisko 50—80 domów po 10—30 kop. miesięcznie. Kontyngens stróżów tych składa się teraz z ludzi starych, niedołężnych lub kalek, nie mogących w inny sposób zarobkować, ale nie dających żadnej rękojmi bezpieczeństwa pilnowanej dzielnicy.

(—) **Kradzież.** Onegdaj z domu p. Pietrzykowskiego przy ulicy Średniej, okradziono po raz wtóry z bielizny i różnych rzeczy, lokatora P.

KRONIKA.

— W ciągu stycznia r. p. w instytucie dróg i komunikacyj w Petersburgu odbywać się będą egzaminy na stopień technika komunikacyi, do których przypuszczane będą jedynie osoby wyznań chrześciańskich, od lat 20 do 40, które ukończyły średni zakład naukowy, posiadają świadectwa, i zajmowały się praktyką budowlaną przynajmniej przez rok jeden.

— W „Medycynie" zamieszczony jest artykuł, potępiający prasę niespecyalną za to, że zbyt pohopnie zamieszcza wszelkie wiadomości dotyczące odkrycia d-ra Kocha. Podawanie tego rodzaju wiadomości fatalnie oddziaływa na stan chorych, odbierając im ostatnią iskierkę nadziei. Pisma codzienne podały wiadomość, że „prof. Billroth, z powodu ujemnych wyników, jakie z metody Kocha otrzymał, miał zaniechać na swojej klinice dalszego jej stosowania". Dr. Heryng odniósł się listownie do prof. Billortha z zapytaniem, czy pogłoska powyższa jest prawdziwą i jak w ogóle stoi kwestya stosowania metody Kocha w jego klinice? Natychmiast nadeszła wiadomość telegraficzna do d-ra Herynga zaadresowana, która w ścisłym, dosłownym przekładzie, brzmi jak następuje: „Proszę ani słowa nie wierzyć temu, co nasze pisma polityczne o moich odczytach klinicznych podają. W najlepszym razie reporter, zwykle jakiś młody, biedny student, albo mnie tylko na pół zrozumiał, albo też całkiem nie zrozumiał. Z rezultatów injekcyj kochowskich jestem w najwyższym stopniu zadowolony i prowadzę je w dalszym ciągu wedle określonych zasad" *Prof. Billroth.*

— Profesor Prior oświadcza na podstawie doświadczeń, robionych według systemu Kocha, iż limfa Kocha jest nieomylnym środkiem rozpoznawczym dla gruźlicy i we wszystkich wypadkach działa uzdrawiająco. Zupełnego wyleczenia można atoli się spodziewać tylko wrazie zastosowania środka tego w okresie początkowym choroby. Przy gruźlicy mózgowej powoduje limfa Kocha nabrzmienie i śmierć. Prior zrobił przeszło 100 doświadczeń.

— Oryginalna petycya, wedle słów „Peterb. wiedomosti", nadeszła do władz rządowych od jednego z obywateli gubernij południowych, znanego amatora ogrodnictwa. Prosi on mianowicie, aby dano mu koncesyę na obsadzenie obu stron plantu wszystkich kolei żelaznych drzewami owocowemi i pożytecznemi krzewami. Autor projektu obiecuje zorganizować w tym celu wielkie towarzystwo, które zajęłoby się urzeczywistnieniem jego myśli. Na dowód, że tego rodzaju przedsięwzięcie nie jest żadną anomalią, autor powołuje się na działalność towarzystwa „Ecu nationaol belang", które, będąc prywatnem stowarzyszeniem, w ciągu 10 lat zdołało posadzić 300,000 drzew owocowych, po obu stronach plantu dróg żelaznych w Holandyi.

— Rząd holenderski wyznaczył nagrodę w sumie 10,000 guldenów za najlepsze rozwiązanie kwestyi: „W jaki sposób utrzymać sól suchą w paczkach małych na

---

7)

Hektor Malot.

SKIEROWANIE ŁÓDKI.

Przekład S. E.

(*Dokończenie — patrz Nr. 286*).

Na przechadzce, zamiast trzech godzin, spędzili pięć. Gabryela, rozśmieszona przygodami w drodze, zmęczona wchodzeniem na górę, rozleniwiona chwilowym wypoczynkiem u źródła, ani razu nie wspomniała o matce, jak gdyby zapomniała już o niej. W istocie jednak umysł jej ciągle był nią zajęty. Gdy tylko powróciła do wsi, rzekła do ojca:

— Dzisiaj rano byłam bardzo niemądrą, wyobrażając sobie, że mama może tak wcześnie przyjechać; potrzeba dużo czasu na zapakowanie rzeczy, a Fanny niewiele jest pomocną. Pewnie teraz przygotowuje się do odjazdu.

— Tak sądzisz?

— Wiem, jak jest; rzeczy już są zapakowane, mama je wyśle statkiem parowym z Fanny, a sama przyjedzie łódką; teraz już pewnie stoi przed lustrem i kładzie kapelusz.

Jakkolwiek było to bardzo dziecinne, pan de Chamaliéres pytał siebie samego, czy to przewidujące dziecko nie widzi dalej i jaśniej, niż on doświadczony wiekiem.

Kiedy w hotelu powiedziano im, że nie przyjechała ta osoba, której oczekiwali, nie zdziwili się wcale.

— Widzisz, ojcze, żem dobrze powiedziała.

Chciała znowu usiąść przy tym stole, co wczoraj i postanowili jeść obiad zupełnie wieczorem... żeby przynajmniej...

Tymczasem usiedli przy jednem z okien, od strony jeziora. Zdawało się, że nie napróżno oczekiwać jej będą. Bo przecież, jeżeli ma przyjechać, to tylko teraz, albo... nigdy.

Jezioro opustoszało powoli; zbliżała się pora obiadowa i wszyscy spacerujący wrócili do domu. Na spokojnej wodzie widać było tylko duże, ładowne statki, stojące tymczasem nieruchomo, z żaglami szeroko rozpiętemi. Czekały, aż wiatr przyjazny pozwoli im popłynąć ku wioskom, leżącym na południu. Wokoło zaś, krzycząc chrapliwie, krążyły stada mew, które tutaj nazywają *laras*.

— Jak łódka odpłynie z Bellagio,— mówiła Gabryela, będziemy mogli lepiej ją śledzić i nie stracimy jej z oczu w tem mnóstwie łódek.

Ale czy ta łódka odpłynie z Bellagio. Ojciec, który wogóle słabą miał nadzieję, teraz stracił ją zupełnie, a córka, doznając ciągłych zawodów, zaczęła obawiać się także, że będzie porzuconą.

Głęboka cisza zapanowała pomiędzy nimi; zmrok wieczorowy wprawiał ich we większe jeszcze podrażnienie. Nie patrzyli na siebie, żeby nic nie mówić. Oczy utkwili w jezioro.

Czas upływał, jezioro spokojne i opustoszałe przeszło od godziny, zaczęło ożywiać się znowu.

Gabryela nie śmiała już nic mówić i nie wołała już „to ona" na widok każdej łódki, zbliżającej się do Cadenabbia. Stała, trzymając ojca za rękę. Nagle nerwowo zacisnęła palce.

— Co ci to, moja dziecko?

— Zdaje mi się...

Lecz nie dokończyła; tyle razy już się myliła.

Prawie w tej chwili dodała:

— Jednak...

— Czy widzisz co?

— Ta łódka na lewo... tam tylko dwie osoby, przewoźnik i jakaś pani, która siedzi za nim, zasłonięta parasolką.

— Czy to nieprzedwczesna radość?

— Nie, ojcze, proszę cię, zejdźmy na brzeg.

Usłuchał jej, dlatego tylko, żeby się nie sprzeciwiać. Niepierwszą to dziś łódkę wiozącą dwie osoby, widzieli już od rana.

W kilka minut byli już nad brzegiem i po kamieniach, usuwających się z pod nóg, doszli aż do samej wody. Tym sposobem znaleźli się zupełnie w cieniu rzuconym od drzew rosnących nad brzegiem, a wprost przed sobą, na przeciwnym brzegu, mieli Bellagio, ozłocone ostatniemi promieniami zachodzącego słońca. Na jezioro spływały te ukośne promienie i dokładnie zarysowywały wszystko, cokolwiek wystawało ponad wodę.

— Ojcze, ojcze— zawołała drżącym głosem, upewniam cię, zgadłam, to ona.

Łódka płynęła wprost ku nim, popychana od czasu do czasu lekkiem poruszeniem wiosła. Przewoźnik odwrócony był plecami do Cadenabbia, a osoba, którą wiózł, miała twarz zasłoniętą parasolką.

— Ręczę ci, ojcze, że to jest ta duża parasolka mamy, niebieska w kraty; nikt w całem Bellagio takiej nie ma.

— Parasolki bywają bardzo podobne.

— Ale nie taka!

Kilka silniejszych ruchów wiosła przyśpieszyło bieg łódki.

— Widzisz, jak ona się zbliża.

W tejże samej chwili podniosła się parasolka i twarz ukazała się w pełnem oświetleniu.

— Mama, widzisz, że to mama,— zawołała tryumfująco Gabryela.

— Prawda, miałaś słuszność.

Machinalnie, pod wrażeniem wzruszenia zawołali prawie jednocześnie:

— To ona, to ona!

Ojciec i córka podali sobie ręce.

— Myślisz, że ona nas widzi — spytała Gabryela.

— Nie, jesteśmy ukryci w cieniu.

— Ja jej powiem, że tu jesteśmy, ona mnie usłyszy, wszak prawda.

— Napewno.

W chwili, kiedy miała krzyknąć, silne uderzenie wiosłem z jednej tylko strony skręciło łódkę w ten sposób, że pani de Chamaliéres była teraz plecami obrócona do Cadenabbia, a przewoźnik twarzą. Światło padało prosto na tę twarz.

Jednocześnie ojciec i córka wydali okrzyk, mający jedno znaczenie. Powstrzymali się jednak od wymówienia nazwiska, które im już leżało na końcu języka:

— Bonoldi!

Gdy łódka zawinęła do brzegu, tenor opuścił wiosła i śpiewał:

Ecco ridente il cielo,
Spunta la bella aurora,
E tu non sorgi ancora,
E puoi dormir co si.

Straciwszy przytomność, Gabryela rzuciła się w objęcia ojcowskie.

— Oh, ojcze!

— Ojciec kochać cię będzie za dwoje.

KONIEC.

sprzedaż w koloniach przeznaczoną".

Warszawa.

— Na zgromadzeniu ogólnem członków stowarzyszenia „Lutnia", wybrani zostali do zarządu stowarzyszenia pp.: Piotr Maszyński, Filip Wołowski, Adam Zakrzewski, Julian Święcki, Jan Karłowicz i Wł. Buchner, na zastępców pp.: Ignacy Stolągiewicz i Leon Chrzanowski.

— Sprawa zabójstwa aktorki Wisnowskiej będzie sądzona w warszawskim sądzie okręgowym w dniu 22 stycznia roku przyszłego. Wygotowany przez podprokuratora barona Radena akt oskarżenia zatwierdzony jest przez departament oskarżeń warszawskiej izby sądowej. Czyn Bartenjewa zakwalifikowany jest do art. 1,455 kodeksu karnego, który brzmi jak następuje: „Za zabójstwo umyślne, lecz nierozmyślne winni ulegną: pozbawieniu wszelkich praw stanu i zesłaniu do robót ciężkich w kopalniach na czas od lat dwunastu do piętnastu, lub od piętnastu do dwudziestu lat, jeżeli zabójstwu towarzyszyło szczególne zwiększające winę okoliczności". Skład sądu ma być następujący: przewodniczącym będzie prezes sądu okręgowego Czerniawski, członkowie zaś sądu Łukomski i Moldenhawer. Do sprawy powołano 56 świadków.

NOWE WYDAWNICTWA GWIAZDKOWE.

Rok obecny w prace oryginalne w literaturze dziecinnej wyjątkowo był nieobfity. Dla najmłodszych z małych czytelników przygotowali pp. Gebethner i Wolff nowe trzecie wydanie „Zabawki" Chęcińskiego. Wierszyk w tej książeczce gładki, udatny, o ileż jednak niżej stoi ona od wydanych w zeszłym roku prześlicznych wierszyków Konopnickiej, ozdobionych pełnemi prawdy i poezyi obrazkami Benneta! „Moja książeczka" i „Wesołe chwile" tej autorki na długo zapewne pozostaną najpiękniejszym podarkiem dla maleńkich „czytelników", co jeszcze liter nie znają.

Starszej nieco dziatwie, która już do „prawdziwych" czytelników z dumą liczyć się zaczyna, pp. Gebethner i Wolff przygotowali miłą i pożyteczną niespodziankę przez wydanie „Przygód młodych podróżników" M. J. Zaleskiej, ilustrowanych przez W. Podkowińskiego. Samo nazwisko nieodżałowanej pamięci utalentowanej autorki „Wieczorów czwartkowych", może służyć za rękojmię, że zajmująco splecione w śliczną całość, przygody dziatwy, podróżującej do Indyj, lub chłopca zbłąkanego w lasach amerykańskich, nietylko zajmą i oczarują pięknymi obrazami małych miłośników literatury, ale jednocześnie nie jedno ziarnko znajomości przyrody zasieją w młodym umyśle.

Niemałe to zadanie pisać powieści dla dzieci lub młodzieży! Wychodzi ich wprawdzie wiele w pięknych, różnobarwnych okładkach, ale gdy wypadnie przyjrzeć się bliżej tym książeczkom, tak ładnym z pozoru, często bardzo treść nie odpowiada zewnętrznej ich szacie. Książeczki Zaleskiej nie zawiodą nigdy! Dziwny bo talent miała autorka w popularyzowaniu wiedzy przyrodniczej, w umiejętności przemawiania do dzieci! We wszystkich jej utworach widnieje doskonała znajomość serca i umysłu dziecięcego. Z obrazów historycznych, gwiazdka tegoroczna zesłała starszej dziatwie „Opowiadania ciotki Ludmiły" przez Teresę Jadwigę, z rysunkami J. Maszyńskiego. Książeczka ta warta ze wszech miar rozpowszechnienia. Dawne dzieje opowiedziane tu zajmująco, z ciepłem i poezyą, wiele obrazów barwnych i pięknych. Niewątpliwie dobry to podarek dla dzieci od lat 10. Winniśmy jednak dodać, że korekta tej książeczki nie dość jest staranna, a w wydawnictwach dla dzieci powinno się na to zwracać baczną uwagę.

Kto pragnie kilkunastoletniej dziatwie dać do ręki fantastyczne, piękne obrazy z podróży, ten śmiało może jej ofiarować „Kopalnie króla Salomona", tłomaczone z angielskiego przez P. Sier. Język tu taki czysty i barwny, że doprawdy, robi złudzenie pracy oryginalnej! Wydanie staranne. Opisy prześliczne. Jak pięknym jest naprzykład opis grobowca królów Kukuańskich, usadzonych w jaskini na kamiennej ławie jeden obok drugiego na około olbrzymiego stołu kamiennego; śmiertelne szczątki 27 królów z biegiem czasu zamieniły się we wspaniałe i groźne stalaktyty od niepamiętnych czasów zabezpieczone od zepsucia.

Widocznie stary Anczyc cieszy się powodzeniem wśród młodzieży, bo oto pp. Gebethner i Wolff puszczają w świat trzecie już wydanie „Opisów i przygód z podróży po różnych częściach świata". Są tu rzeczywiście piękne przykłady odwagi, zimnej krwi, przytomności umysłu, obok nich jednak spotykamy obrazy zupełnie dla młodego wieku nieodpowiednie. Bohaterami opowiadań są to ludzie dorośli, działający często w warunkach, których poznanie lepiej dla młodzieży odłożyć na później. Bezkarność złodziei i morderców w Hiszpanii, krwiożerczość turków, napawających oczy walką ludzi ze zwierzętami, pastwienie się nad zamkniętymi w klatkach tygrysami i jaguarami, zanim te powolną nie zginą śmiercią, dręczenie i upadlanie amerykańskich niewolników przez plantatorów — nie są to obrazy, których przesuwanie przed młodemi oczami miałoby jakiś cel pedagogiczny.

Marya Wść...

ROZMAITOŚCI.

× **„Królowie kurlandzcy".** Dziennik moskiewski „Russkija wiedomosti" podaje wiadomość, iż niedaleko od Goldyngi, miasta powiatowego w gub. kurlandzkiej, znajduje się siedm wiosek, których mieszkańcy nie należą do żadnego ze stanów społecznych, nie są bowiem ani baronami, ani hrabiami, ani książętami, ani szlachtą, ani kupcami, ani mieszczanami, ani włościanami, lecz ni mniej ni więcej tylko „królami kurlandzkimi". Ze sposobu życia są to zwyczajni włościanie, ale korzystają z praw szlacheckich, nazywają siebie „Kurisch-Königami", a nawet prawodawstwo nie znalazło dla nich innej nazwy prócz „tak zwanych królów". Do 1854 r. nie płacili żadnych podatków i byli wolni od służby wojskowej; pod względem administracyjnym ulegali tylko bezpośrednio „ober-hauptmanom" (naczelnik powiatu), a zwykły „hauptman" nie miał nawet prawa zjawiać się w granicach ich posiadłości. Źródło tych przywilejów nie jest jeszcze wyświetlone historycznie. Według jednego z podań, prawa te były nadane przez zakon rycerski Kawalerów Mieczowych za przysługi oddane zakonowi przez przodków „królów kurlandzkich". Według innego podania, krążącego dotychczas pomiędzy „kurisch königami", przodkowie ich władali Kurlandyą i stąd otrzymali swe miano. W ich kościele parafialnym dotychczas można widzieć herb ich, wyobrażający króla na koniu z piórem u kapelusza, z mieczem u boku i z rozpostartą chorągwią. Na herbie tym znajduje się napis: „Herb królów kurlandzkich". Podobny rysunek „królów kurlandzkich" polujących konno na zające i wilki, znajduje się również na dzwonie tegoż kościoła.

× **Rzeź chrześcian w Chinach.** O wymordowaniu chrześcian przez chińczyków w Szechnen podaje „Standard" następujące szczegóły: W Szechnen zamieszkuje wiele chińczyków, którzy już od kilku pokoleń są chrześcianami. Często zachodzą kolizye pomiędzy nimi i wyznawcami konfucyanizmu, budaizmu i tanizmu, rzadko jednak dochodzi do tak barbarzyńskiego pastwienia się, jakie miało miejsce w małej chrześciańskiej gminie Loongtitsiu, w prefekturze Ta-Chu. Rozszerzaniu się nauki Chrystusowej stawiała tam czynną opozycyę liga z przedstawicieli trzech powyżej wymienionych wyznań, którą otaczali jawnie protekcyą swą mandarini, jakkolwiek Ko-Lai-hal (tak się nazywa ta liga) było uważane za stowarzyszenie nielegalne i jako takie prześladowane przez rząd. Liga obchodziła niedawno uroczystość na cześć swego bóstwa opiekuńczego, które jest zarazem wyrocznią. Po skończonej ceremonii religijnej, starsi stowarzyszenia pytali wyrocznię, czy, bez narażania się na niebezpieczeństwo, można urządzić rzeź chrześcian. Odpowiedź wypadła w myśl pragnienia interpelantów, co wywołało żywą radość, gdyż chrześcianie w tej prowincyi są zamożni i grabież ich mienia przedstawiała widoki obfitego łupu. Wśród nocy zatem kilka tysięcy chińczyków napadło na mieszkania 60 konwertytów, podłożyło pod nie ogień i zrabowało, co się tylko dało. W pierwszym tym napadzie nikt nie postradał życia. Rabusie ucztowali otwarcie, dzieląc się owocem grabieży. Po kilku dniach gdy wyczerpały się zapasy zasięgnięto znowu porady wyroczni. Rezultatem jej było podniecenie dzikich namiętności i krwiożerczych żądz motłochu. Wśród dzikich wrzasków począł on rzucać chrześcian do płonących budynków, gdzie ginęli w strasznych męczarniach, wśród szalonej radości rozwścieczonego tłumu. Mordercy schwycili w okolicy przeszło dwadzieścia ofiar i zarżnęli je na miejscu lub dusili w ciepłej krwi współwyznawców. Przez cały ten czas urzędnicy i policya nie pokazywali się wcale, ukrywając się rozmyślnie. Prefekt z Ta-Chu zamknął się w swoim yamen, jakkolwiek wiedział dobrze co się dzieje, gdyż misyonarze europejscy szukali u niego ratunku i schronienia. W Chinach rabunek i podpalenie stanowią przestępstwa karane na gardle, lecz gdy ofiarami są chrześcianie, sądy okazują wielką pobłażliwość. Dotychczas nie aresztowano żadnego ze zbrodniarzy i prefekt prowincyi nie zarządził wcale śledztwa. Ostatnie telegramy donoszą o nowych morderstwach w Chung-King.

TELEGRAMY.

Petersburg, 23 grudnia (Ag. p.). Według zapewnienia dzienników, dyrektorem nowego Cesarskiego instytutu medycyny doświadczalnej prawdopodobnie mianowany będzie dr. Pful z Berlina.

Odesa, 22 grudnia (Ag. p.). Wczoraj odbyło się uroczyste rozpoczęcie budowy torpedowców „Ajtodor" i „Anapa" w dokach towarzystwa Belino Fendrich. Są to pierwsze statki wojenne w Odesie budowane.

Dr. Julian Wieliczko
lekarz powiatowy,
udziela porady w chorobach wewnętrznych, wenerycznych i skórnych.
Pasaż-Meyera № 11, naprzeciwko poczty.
2725—5

O G Ł O S Z E N I A.

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Управленіе Лодзинской-Фабричной желѣзной дороги доводитъ до всеобщаго свѣдѣнія, что нижепоименованные невостребованные получателями по 4 (16) Декабря дня 1890 года товары, въ случаѣ неявки владѣльцевъ оныхъ въ теченіи срока, указаннаго въ статьѣ 20 Высочайше утвержденнаго общаго Устава россійскихъ желѣзныхъ дорогъ, будутъ проданы съ публичнаго торга на станціи Лодзь, по истеченіи со дня настоящей публикаціи трехъ мѣсяцевъ.

№№ накладныхъ	Время прибытія годъ, мѣсяцъ и число	Станція отправленія	Фамилія отправителей	Фамилія получателей	Число мѣстъ	Наименованіе груза	Вѣсъ Пуд.	Вѣсъ Фунт.
	1890							
83109	Октября 8 (20)	Варшава	Кароферъ	Предъявитель	1	Корзины порожн.	—	20
83526	„ 8 20	„	Тобенгаусъ	„	1	Бумажная пряжа	1	15
84221	„ 11 23	„	Рабонкъ	„	1	Фанерки	2	—
84225	„ 11 23	„	Рейхеръ	„	1	Мануфакт. тов	2	10
85159	„ 14 26	„	Френкель	„	1	Книги	6	5
85728	„ 15 27	„	Новизъ	„	1	Мануфакт. тов	12	7
86118	„ 15 27	„	Ольховичъ	„	10	Колесная мазь	17	—
4119	„ 10 22	Варшава гор.	Врейбласъ	„	8	Столярныя изд.	6	38
6028	Сентября 28 (Октября 10)	Заверце	Фабр. Поремба	„	1	Труба чугунная	4	18
7840	Октября 12 (24)	Влоцлавекъ	В. Гаанъ	„	3	Соломорѣзка	20	30
10081	„ 8 20	Сосновицъ	Малиновскій	„	11	Дробь	8	10
17914	Сентября 23 (Октября 5)	Александровъ	Агентство	Ав. Гиеферъ	1	Деревянный уголъ	11	—
13105	Октября 2 (14)	Кельце	Маргуліесъ	предъявитель	пар	Брусья	610	—
2001	„ 15 27	Островецъ	Бивензонъ	„	1	Плетни	1	30
178	Сентября 13 (Октября 25)	Прага	Начальн. стан.	І. Стипка	2	Постель	1	—
6991	Октября 24 (6)	Кіевъ	Бр. Ковенъ	предъявитель	3	Табакъ обыкнов.	5	20
7376	„ 17 29	Шепетовка	Башутскій	„	2	Бѣлая глина	12	—

2414—3—1

Tabela wygranych

w dniu 10 ciągnienia 5 klasy 155 loteryi klasycznej. Dnia 22 grudnia. Główne wygrane: Rs. **4,000** na № 20399. Rs. **2,000** na №№ 1216 8588 8745 13433 21032. Rs. **1,000** №№ 2451 4205 8052 8205 13455 15466. Po rs. **400** №№ 1290 4197 4605 6692 7016 7296 7810 8234 9805 10140 16374 16420 17207 18416 20181 21926 22991 Po rs. **200** na №№ 464 514 3720 4831 5856 6013 7258 8300 8701 11569 12087 18895 20192 23447. Po rs. **100** na №№ 04 2240 3210 5512 7144 7883 8596 9105 9496 12731 13038 13212 15932 17172 20214 20529 22111 22304 23036.

Po rs. 80 wygrały №№

39	1944	3786	5482	8238	9054	10983	12806	15382	17264	19034	20806	62
81	2041	3858	85	7314	59	84	97	90	17320	19185	43	22912
97	44	3917	97	58	9343	85	12933	15404	38	19206	81	20
108	49	4056	99	7431	61	11008	61	15602	46	49	20983	84
85	89	61	5507	7642	62	71	68	15796	69	69	21130	85
206	2142	4169	29	49	99	11160	76	97	17408	19419	46	23026
72	79	79	68	62	9422	11215	91	15824	26	37	57	23071
302	2228	86	77	68	9528	30	13049	57	35	72	65	94
56	45	4202	5616	72	50	37	13119	71	42	97	85	23152
67	47	43	34	83	9617	55	74	93	79	19515	21259	62
81	2342	75	62	93	25	79	13265	15914	17550	68	62	23201
529	79	4330	70	7712	26	11311	68	22	97	86	21320	11
43	2439	38	86	33	9736	19	13331	30	17613	98	64	36
44	47	65	95	42	68	46	60	16043	17704	19602	21437	94
628	65	4437	5776	85	99	53	64	87	91	26	44	23339
38	67	39	5815	7864	9808	61	92	91	95	39	52	89
56	2536	96	5922	73	24	93	13447	92	96	19790	61	23413
74	2668	4501	25	8009	56	97	91	98	17851	19825	21524	43
88	99	24	58	8103	78	11495	13507	16109	17951	61	83	45
727	2702	42	6014	15	9918	11511	28	44	91	85	91	52
44	09	4609	56	8218	28	40	90	98	18038	89	21615	54
808	14	4720	68	86	10014	45	13656	16212	64	96	17	86
38	47	79	93	8341	32	47	69	16300	79	19916	98	
43	2869	4808	6121	47	55	55	13797	64	90	33	21720	
1045	2910	24	6240	8422	71	11606	13897	16421	17112	45	43	
83	17	27	99	80	71	37	13917	57	40	63	88	
1218	31	29	6345	8525	86	51	67	16933	96	96	21866	
50	36	61	64	8626	10121	61	84	77	18222	20050	74	
93	42	4945	91	32	10249	11748	14052	16607	92	62	83	
1347	3015	68	97	75	10352	90	14233	89	95	89	21945	
63	16	91	6515	82	66	11901	30	16733	18341	20184	70	
1405	3106	99	6618	84	10447	60	14402	47	64	20026	22053	
37	09	5017	34	90	79	78	75	50	75	90	82	
91	30	44	65	96	10571	12002	14547	16830	99	20306	22134	
99	57	67	72	8767	73	21	66	61	18538	20309	56	
1508	3214	96	6772	84	78	86	14710	69	18645	23	22218	
37	3421	5114	6826	87	10610	83	44	16927	18721	36	22337	
47	30	58	76	88	24	89	14876	41	50	69	58	
1600	3505	90	89	90	51	12181	14911	53	58	74	66	
07	34	5260	6902	8821	10722	12206	59	78	18804	20426	22460	
51	45	5319	11	23	41	38	80	87	38	50	63	
1808	64	27	14	35	44	12372	15064	89	93	20555	22500	
41	3644	86	54	66	10808	12535	76	17062	18907	20606	36	
49	49	5441	6983	92	10917	12663	15121	99	39	75	56	
60	84	52	7136	8925	19	86	25	17160	89	96	22742	
85	3734	55	71	29	56	91	35	82	99	20700	79	
1907	84	80	7220	9009	60	12885	80	17254	19007	20804	22823	
							15244					

GŁÓWNY SKŁAD WYROBÓW

Warszawskiej DYSTYLARNI PAROWEJ
Ł. MOKIEJEWSKIEGO

ORAZ

HANDEL WIN

w Łodzi, ulica **Piotrkowska,** dom Klossa **Nr. 765,**

poleca NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA

Trunki w zakres dystylarni wchodzące, w dobroci nieustępujące zagranicznym, jak **alembiki,** Столовое очищенное Вино, **likiery, kremy** w ozdobnych flakonach, **spirytusy:** do picia winny, do politury i do palenia, jako też **okowitę** smaczną i mocną. **WINA** naturalne odstałe z najcelniejszych piwnic: **węgierskie, francuskie, szampańskie, reńskie, hiszpańskie, portugalskie. Araki, koniaki** krajowe i zagraniczne (kuracyjne). **Miody stare, porter angielski** 1, ½, ¼ butelkach. **Octy francuskie, WINA: besarabskie, krymskie i kaukazkie** od **30** kop. za butelkę. 2331—3—1

Teatr Łódzki.

VICTORIA.

We czwartek, d. 25 grudnia 1890

Nad Przepaścią

Obraz sceniczny w 5 aktach, przerobiony przez L. Śliwińskiego, ze sztuki H. Müllera p. t. „Von Stufe zu Stufe", muzyka K. Kratzera.

OSOBY:

Marya, szwaczka	p-na Morska
Olimpia, jej przyjaciółka	p-ni A. Trapszo
Karol tapicer	p. Dobrzański
Feliks	p. M. Trapszo
Stryj Karola	p. Roman
Kurczak, restaurator	p. Gorzkowski
Gotlib	p. Ceremurzyński
Asik	p. Szymborski
Wytrych	p. Wisłocki
Loluś	p. A. Olszewski
Poluś	p. Zdzieszyński
Kasia, pokojówka	p-na Gerard
Antoni, służący	p. Walentowski
Gość	p. Chyrczakowski
Katrynka (harfiarki)	p-ni Michałowska
Amanda (harfiarki)	p-na Lewandowska
Laura (harfiarki)	p-na Rawicz
Picolo, śpiewak flecista	p. Bartoszewski
1-szy agenci	p. Zaborski
2-gi agenci	p. Wirgiljusz
Grzegorzowa	p-ni Ceremurzyńska

Goście, przechodnie. Rzecz dzieje się w Warszawie.

W piątek, dnia 26 grudnia

Przedstawienie popołudniowe

PODRÓŻ

po Warszawie

Operetka komiczna w 5 obrazach, F. Szobera, muzyka A. Sonenfelda.

W PIĄTEK WIECZOREM

Biedny Jonatan

Operetka w 3 aktach, słowa Wittmana i Bauera, muzyka K. Millöckera, przekład C. Danielewskiego.

W sobotę, dnia 27 grudnia

Ciarachy

Sztuka ludowa w 4 aktach z tańcami, przez J. K. Galasiewicza.

CYRK A. Houcke

w Łodzi, ulica Zielona.

We czwartek, d. 25 grudnia dane będzie pierwsze WIELKIE ŚWIETNE

świąteczne przedstawienie

z udziałem nowozaangażowanych artystów i artystek pierwszorzędnych.

Między innemi występ znakomitych ekwilibrystek **M-lle Elly i M-lle Wiktoryi.**

Występ eleganckiej konnojeździki **M-lle Anety, M-lle Eleonory, M-lle Zifori.**

Występ najeźdników: panów **Huberta, Tomasa, Borowskiego, Ulicha** i wielu innych.

Występ świetnych klownów p. **Tanti, Dżuljo, Ernesto** i innych.

Występ znanego w świecie **„Augusta"** pana **Tom-Belinga** ulubieńca berlińskiej publiki.

Oprócz wyżej wymienionych artystów przyjmie udział dyrektor **Houcke** z całym personelem.

W PIĄTEK, dnia 26 grudnia

2 przedstawienia

początek 1-go przedstawienia o god. 4 po poł., 2-go przedstawienia o godz. 8 wiecz.

Codziennie przedstawienie z nowym programem. Szczegóły w afiszach.

Z szacunkiem
Dyrektor **A. Houcke.**

Cyrk ogrzewany.

2413—0—1

Przedpłata na „Kraj" wynosi rub. rs. 3 wraz z przes. kwartalnie.

KRAJ

„Kraj" wychodzi w Petersburgu co tydz. w rozm. 24—32 str.

Treść numeru 49:

Artykuł wstępny: Uwagi o emigracyi, p. *W. Ż.* **Artykuły i korespondencye**: Kwestya rusińska w prasie, p. *B. K.* Sprawa horodeńska, p. *Al. Jelskiego.* Dokończenie mowy cesarza Wilhelma II-go.

W odcinku: List abonenta prowincyonalnego — *Antoniego Wyręb-Hanyżkiewicza.*

Echa zachodnie (od specyalnych korespondentów „Kraju"): Z New-Yorku p. *Syrd.*, z Berlina p. *Konrada*, z Poznania p. *Domarata*, ze Lwowa p. *Notę.* **Ziemie słowiańskie** (listy korespondentów „Kraju": z Czech, Zagrzebia, Lublany, Belgradu, Sofji i t. d.). **Z politycznego świata**, p. *Krajowca.* Wiadomości polityczne. **Kronika zagraniczna.**

Z tygodnia (słowo wstępne). O odkryciu Kocha. Teatr polski. **Wiadomości urzędowe. Przegląd prasy** (polskiej, ruskiej i zagranicznej). **Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Kronika warszawska** (listy korespondentów „Kraju" i drobne wiadomości).

Listy z prowincyi (od specyalnych korespondentów „Kraju"): z Białegostoku p. *P. Q. R.*, z Mińska p. *Kreskę*, z Odesy p. *D.*, z Rygi p. *Abc.* i t. d. **Rozmaitości. Prawo i sądy. Kuryer kościelny. Kuryer szkolny.**

Ekonomista. Z chwili obecnej, p. *Interim.* Z życia przemysłowo-handlowego prowincyj południowo-zachodnich, p. inżyniera *Al. Gilewicza.* Pośrednictwo w pracy. Wiadomości ekonomiczne. Kronika giełdowa Z rynków towarowych, p. *F.*

Doniesienia. Ogłoszenia.

PRZEGLĄD LITERACKI.

Kłótnia o Dęboroga. Fragment z życia Syrokomli p. *Zygmunta Librowicza.* **Na skrzypkach.** Oberek. Mazur, p. *Or—ot.* **Ostatnia podróż Stanleya.** (Od marca 1887 do grudnia 1889). **Kalejdoskop.** (Obrazki zmienne), p. *Rom. Baudouin de Courtenay* (dok.). **Pasye w Oberammergau**, p. *Ks. Jana Gnatowskiego* (d. c.). **Ze wspomnień St. Morawskiego.** 2) Gaspar Żelwietr (dok.). **Leczenie suchot**, p. *D-ra Henryka Dymszę.* **Kronika literacka i artystyczna. Nowe książki.**

2411—1—

Dr. Hipolit Jakubowski

zamieszkał na Nowym Rynku Nr. 241 nowy 11 w domu W-go A. I. Dobrzynskieskiego. Przyjmuje chorych od godziny 9 do 10 rano i od 5—6 wieczorem.

2237—22—1

Dr. Jakób Kohn

wyłącznie CHOROBY KOBIET i DZIECI, ulica Piotrkowska, róg Zielonej, dom S. Wiślickiego Nr. 45, 2163-15-1

Nauczyciel MUZYKI

z patentem konserwatoryum warszawskiego, mający pozwolenie prowadzić **szkołę muzyczną**, były dyrektor szkoły, chórów kościelnych i nauczyciel śpiewu przy gimnazyum, **Feliks Krzyżanowski** zamieszkał w mieście Łodzi i życzy sobie udzielać lekcyj fortepianu i śpiewu w językach: ruskim, polskim i niemieckim. Wiadomość: Hotel Victoria u właściciela W-go Freudenberg. 2093—0—0

RESTAURUJĘ i REGENERUJĘ

obrazy olejne stare, tak na płótnie jak i na drzewie podług Pettenkoffer'a i Bouvier'a jak również **kupuję** obrazy starych szkół, sztychy angielskie kolorowane z przeszłego wieku, starą porcelanę, gobeliny, makaty, meble, zegary i t. p., ulica Piotrkowska № 108, 3 piętro od frontu.

Jan Jlinicz-Zeydel.

Panom Fabrykantom i Technikom!!

Polecamy

gotowe krążki celluloidowe

wyrobu **fabryki „NATALIN"**

do uszczelniania **kotłów, maszyn, rur parowych i wodnych. Krążki celluloidowe są tanie i trwałe**, zastępują drogą gumę i azbest w arkuszach, które przy wycinaniu dają moc bezużytecznych odpadków.

Skład artykułów technicznych
STAMIROWSKI i S-ka
w Łodzi, ul. **Piotrkowska,** dom S. Rosenblatta.

1398—0—13

TOWARZYSTWO CYKLISTÓW ŁÓDZKICH.

W drugie, w trzecie święto i w Niedzielę dnia 28 b. m.

KONCERT

na ślizgawce. Początek o godz. 3-ej.

Cena wejścia 25 kop.

20400—1

Rozkład godzin

bezpłatnego przyjmowania chorych w łódzkiem ambulatoryum Czerwonego Krzyża ul. Cegielniana, dom Friedberga, naprzeciw Banku Państwa.

Gabinet lekarski № 1.

PONIEDZIAŁEK.

Choroby gardła nosa i uszu, A. Poznański od g. 10—11. Choroby weneryczne i skóry, J. Wieliczko od g. 11—12. Choroby kobiece, Elcyn Sack od godz. 12—1. Choroby wewnętrzne i chirurgiczne, G. Kowalew od g. 1—2. Choroby nerwowe, St. Łagowski od g. 2—3.

WTOREK.

Choroby wewnętrzne i dzieci, Jakubowski od g. 10—11. Choroby weneryczne i skórne, J. Wieliczko od g. 11—12. Choroby chirurgiczne, A. Krusche od g. 12—1. Choroby weneryczne i skóry, W. Littauer od g. 1—2. Choroby oczu, M. Likiernik od g. 2—3, Choroby chirurgiczne i kobiece, M. Kohn od g. 3—4.

ŚRODA.

Choroby wewnętrzne, K. Jonscher od g. 10—11. Choroby weneryczne i skórne, J. Wieliczko od g. 11—12. Choroby oczu, J. Koliński od g 12—1. Choroby wewnętrzne i chirurgiczne, G. Kowalew od g. 1—2. Choroby gardła nosa i uszu, A. Poznański, od g. 2—3.

CZWARTEK.

Choroby wewnętrzne i dziecinne, Jakubowski od g. 10—11. Choroby weneryczne i skórne, J. Wieliczko, od g. 11—12. Choroby wewnętrzne i chirurgiczne, G. Kowalew od g. 12—1. Choroby gardła, nosa i uszu, L. Przedborski od g. 1—2. Choroby oczu, M. Likiernik od g. 2—3.

PIĄTEK.

Choroby weneryczne i skórne, J. Wieliczko, od g. 11—12. Choroby chirurgiczne, A. Krusche od g. 12—1. Choroby gardła, nosa i uszu, G. Donchin od g. 1—2. Choroby nerwowe, St. Łagowski od g. 2—3. Choroby chirurgiczne i kobiece, M. Kohn od g. 3—4.

SOBOTA.

Choroby chirurgiczne, E. Sack od 10—11. Choroby wewnętrzne i chirurgiczne, G. Kowalew od g. 11—12. Choroby oczu, J. Koliński od g. 12—1. Choroby weneryczne i skórne, W. Littauer od g. 1—2. Choroby gardła, nosa i uszu, L. Przedborski od g. 2—3.

NIEDZIELA.

Choroby wewnętrzne i chirurgiczne, G. Kowalew od g. 11—12. Choroby weneryczne i skórne, J. Wieliczko od g. 12—1. Choroby wewnętrzne, Z. Fiedberg od godz. 1—2.

Gabinet lekarski № 2.

PONIEDZIAŁEK.

Choroby żołądkowe i kiszek, B. Handelsman od g. 10—11. Choroby wewnętrzne i dzieci, W. Pinkus od g. 11—12. Choroby piersiowe, J. Opacki od g. 12—1. Choroby wewnętrzne i dzieci, A. Wildauer od g. 1—2. Choroby kobiece, T. Poznańska od g. 2—3.

WTOREK.

Choroby wewnętrzne i dzieci, E. Sack od g. 10—11. Choroby kobiece i dzieci, L. Złobina od g. 12—1. Choroby gardła, nosa i uszu, G. Donchin od g. 1—2. Choroby wewnętrzne i dzieci, A. Kelm od g. 2—3.

ŚRODA.

Choroby wewnętrzne i dzieci, E. Sack od g. 10—11. Choroby kobiece i dzieci, L. Złobina od g. 11—12. Choroby dziecinne i wewnętrzne, H. Kohn od g. 12—1. Choroby wewnętrze i dziecinne, E. Bekman od g. 1—2.

CZWARTEK.

Choroby żołądka i kiszek, J. Gensz od g. 10—11. Choroby piersiowe, J. Opacki od g. 11—12. Choroby kobiece, Elcyn Sack od g. 12—1. Choroby wewnętrzne i dzieci, A. Wildauer od g. 1—2.

PIĄTEK.

Choroby wewnętrzne, B. Handelsman od godz. 10—11. Choroby dziecinne, E. Bekman od godz. 11 — 12. Choroby skórne, Z. Friedenberg od godz. 12 — 1. Choroby wewnętrzne i dziecinne, S. Makow od godz. 2—3. Choroby wewnętrzne i dzieci, A. Kelm od godz. 2—3.

SOBOTA.

Choroby wewnętrzne, J. Gensz od godz. 10—11. Chroby kobiece, T. Poznańska od godz. 11—12. Choroby weneryczne i skórne, J. Wieliczko od godz. 12—1. Choroby wewnętrzne i dzieci, S. Makow od godz. 1—2. Choroby wewnętrzne i dzieci, M. Pinkus od godz. 2—3. Choroby kobiece i dzieci, L. Złobina od godz. 11—12. Choroby wewnętrzne i dzieci, H. Kohn od godz. 12—1.

PAPIEROSY NORMA

Braci Polakiewicz

10 sztuk **10** kop.

znakomicie ulepszone i wyrobione z tytoniu tureckiego, pochodzącego ze zbioru 1889 r., który jak wiadomo, pod względem dobroci należy do najpomyślniejszych w ostatniem dziesięcioleciu

N.B. Uprasza się o łaskawe zwrócenie uwagi, przy nabywaniu naszych wyrobów, na firmę i etykiety nasze, które obecnie podrabiane są przez rozmaite fabryki, głównie zaś przez jedną z fabryk petersburskich. 2333—10—1

Treść **„Echa 375"**: Otton Hegner (z portretem), przez Jana Kleczyńskiego. Histryoni. Powieść z czasów Dyoklecyana, przez W. Rapackiego XXVI. Leopoliana, przez Aisa. Muzyka i Dobroczynność. Notatka historyczna, skreślił Julian Heppen (dokończenie). Adolf Linkowski (z portretem), przez W. Rapackiego. (Wspomnienie pośmiertne). Nowości muzyczne. Ze zburzonych wspomnień (wiersz), przez Mefista (rysunek Stanisława Lenca). Ze świata tonów. (Nowe książki). Przegląd muzyczny, przez Jana Kleczyńskiego. Kronika (Teatr Muzyka. Kuryerek malarski. Odpowiedzi od redakcyi. Repertuary. Adresy). Felieton: Fotografia, (nowella), przez Wincentego hr. Łosia. DODATEK NUTOWY: Otton Hegner „Gawot„ na fortepian.

2339—1

Potrzebną jest

Nauczycielka

która ukończyła cztery klasy gimnazyalne dla przygotowania chłopczyka i dziewczynki do klasy I, konwersacya języka niemieckiego wymagalna. Ul. Widzewska, dom Bessera N. 1480 W. Sojecki.

2418 1

Korespondent i Buchhalter

władający językami, polskim, niemieckim i ruskim, poszukuje na kilka godzin dziennie zajęcia do załatwienia korespondencyi, regulowania ksiąg, sporządzenia bilansu lub zaprowadzenia podwójnej (włoskiej) buchhalteryi. Oferty proszę składać w Redakcyi pod lit. A. B. 2569-1

FILIA

Warszawskiej fabryki obówia

N. LEJSERMAN

Piotrkowska № 45 dom Wiślickiego

Poleca Szanownej Publiczności wielki wybór obuwia Męskiego, Damskiego i Dziecinnego, oraz na nadchodzący karnawał eleganckie pantofelki balowe po cenach bardzo umiarkowanych.

2376—12—1

w Żubardziu ul. Aleksandrowska № w sklepie **JANA OTTO**, są do odebrania znalezione pieniądze.

2412—1—

Waldschlösschen.

W Drugie święto dnia 26 grudnia w Piątek i dnia 28 w Niedzielę.

Wielki KONCERT.

Las oświetlony lampionami hińskiemi, przy sprzyjającej pogodzie spalony będzie

wielki FAJERWERK

muzyka wojskowa przygrywać będzie. Wejście na Koncert kop. 20, w dni powszednie kop. 10, dla dzieci 5.

2417—1—1

Отъ Полицiймейстера г. Лодзи.

Въ дополненie къ словесному приказанiю отданному мною извощикамъ при осмотрѣ ихъ одеждъ, лошадей и экипажей, предупреждаю вторично, что строго воспрещается вывозить на дорожкахъ гробики съ мертвыми тѣлами и что виновные въ неисполненiи этаго распоряженiя какъ извощики такъ и дозволившiе вывозить на дорожкахъ гробики будутъ привлекаемы къ отвѣтственности по 29 ст. уст. о нак. нал. Мировыми Судьями,

1890 г. Декабря дня г. Лодз.
Полицiймейстеръ Капитанъ
Давильчукъ.

ZGUBIONO

kartę pobytu,

wydane z gminy Radogoscz i książeczkę legitymacyjną, wydaną z gminy Piaskowic, pow. łęczyckiego na imie Pawła Klimczaka.

Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w magistracie. 2415—1

Zgubiono paszport,

wydany z Uniejewa, pow. tureckiego na imię Hersza Grzybowskiego. Łaskawy znalazca raczy złożyć takowy w magistracie.

2413—1

Wydawca **Stefan Kossuth.** — Redaktor **Bolesław Knichowiecki** Дозволено Цензурою 13 Декабря 1890 г. W drukarni **„Dziennika Łódzkiego".**